

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest dodatki Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbiorcy 12 tygodni w całym Lwowie 4 zł. 50 kr., na pocztamtach lwowskim 4 zł. 10 kr., na wszelkich innych pocztamtach 4 zł. 30 kr., mon. konw. Prenumerata pojedyncza wynosi 1/4 ceny tyle co kwartałna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzęd. we i prywatne. Za umieszczenie w dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 zł. 10 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na awyrażony druk obrażowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o 152.

27. grudnia 1845.

Przy nadchodzącym Nowym Roku, Redakcyja uprasza p. p. Prenumeratorów na prowincyi, i tych, którzyby na nowo „Gazetę Lwowską“ na pierwsze półrocze lub pierwszy kwartał r. 1846 zamówić chcieli, aby za wczasu złożyli prenumeratę na najbliższych c. k. pocztamtach lub wprost u c. k. głównego pocztamtu lwowskiego.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

Na pół roku: na c. k. pocztamtach na prowincyi 11 zł. 12 kr. m. k. — na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 10 zł. 24 kr. m. k.

Na kwartał: na c. k. pocztamtach na prowincyi: 5 zł. 36 kr. m. k., — na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 5 zł. 12 kr. m. k.

Dla p. p. Prenumeratorów odbierających Gazetę za biletem w biurze Redakcyi we Lwowie: na pół roku 9 zł. 36 kr. m. k., na kwartał 4 zł. 48 kr. m. k., na miesiąc 2 zł. m. k.

Panom Prenumeratorom w Lwowie będzie na ich żądanie Gazeta do ich pomieszkania odsyłana, jeżeli prócz zwyczajnej należitości zapłacą z góry na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku 1 zł. 30 kr. m. k.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Składki dla włóścian galicyjskich powodzią zniszczonych.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Przesilenie ministryjalne trwa ciągle. — Głos dzienników o przyszłości gabinetu.

Francyja: Wrażenie sprawione przez wiadomość o ustąpieniu ministryjum angielskiego, i domysły o przyszłości. — Głos dzienników o rozporządzeniu królewskim co do organizacyi władz uniwersyteckich. — Nieporozumienia między marszałkiem Bugeaud a generałem Lamoricière.

Szwajcaryja: Sprawa Rządu z duchowieństwem kantonu Wadt.

Królestwo Obojęd Sycylii: Cesarz Mikołaj w Neapolu.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Londynu. — Piwo z ziemniaków, bez użycia siodu. — Ojedwabnictwo w Przeworsku.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia księgarskie. *Riunione Adriatica di Sicurta.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Pięćdziesiąty piąty spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego brzeżańskiego złożyli:

Z okręgu państwa podhajeckiego:	zr. kr.
Dochód z danej w Podhajcach zabawy	21 46
Gmina żydowska podhajecka	52 50
„ chrześcijańska „	4 19
„ Siółko	5 2
„ Zahajce	4 7
„ Michałówka	3 48
„ Holendry	1 54

Z okręgu państwa romanowskiego:	
Dzierzawcy	7 —
Urzednicy dworacy	12 20

Gminy	43 12	Gmina Nastaszczyn	— 32
Różni profesjonisci	2 30	„ Podwinie	— 30
Majer Mauer	15 —	„ Sosnów	10 —
Reszta żydów	7 18	„ Podgradzie	7 18
Dekanat brzeżański obr. gr. kat. ze składki, do której się przyczynili :		„ Zalpie	4 36
Rafacz Jan, dziekan dunajowski	10 —	Dekanat podhajecki obr. gr. kat.	11 27
Parafianie dunajowscy	4 55	U c. k. Urzędu obwodowego samborskiego.	
Czepelski, pleban kozłowski	6 —	Dekanat komarzeński obr. g. k. ze składki, do której się przyczynili :	zr. kr.
Gyurtsański, kooperator dtto.	2 —	Nehrebecki, zawiadowca dekanatu	2 —
Parafianie kozłowscy	19 1	Wolański, pleban obr. gr. k. z Osczaniec	— 40
Pleban i parafianie narajowscy. 1 dukat i	1 20	Gmina Oszczańce	— 23
Parafianie firlejowscy	2 40	Gachowski admin. paraf. obr. gr. kat. w Michałowicach	— 20
Z okręgu państwa chodorowskiego, mianowicie :		Gmina Michałowice	— 32
Babirecki, dzierzawca	5 —	Hryniewiecki pleban obr. g. k. z Horzan	1 —
Kamieński, dtto.	1 —	Lewicki pleban obr. gr. kat. z Szolomieńca	— 40
Zbyjewski, dtto.	1 —	Nehrebecki pleban obr. gr. kat. z Bieulowej Wiszni	1 12
Hrabia Zabielski z Otyniowic	1 —	Gmina Bieulkowa Wisznia	1 12
Bartkowski, akt. dom. z Chodorowa	1 —	„ Szolomteniec i Hodwyżnia	1 40
Dekanat chodorowski obr. lac. ze składki, a to :		Wolos pleban obr. gr. kat. z Uhereo	— 20
Parafija przemysłańska obr. rzym. kat.	20 —	Niezabit.	— 20
„ bobrecka dtto.	11 —	Kukurewicz, kooperator z Koropusza	— 30
„ chodorowska dtto.	5 30	Gmina Koropusz	4 18
„ brzozdowiecka dtto.	4 —	Żelechowski, admin. par. obr. gr. kat. w Chiszowicach	— 30
„ sokołowiecka dtto.	4 —	Gmina Chiszowice	2 4
Dekanat chodorowski obr. g. k. ze składki, do której się przyczynili :		Ciepanowski, pleban obr. gr. kat. z Komarna	1 —
Turkiewicz Jan, pleban kühynalski	2 —	Gmina Komarno	3 —
Gmina Ilnihynicze	5 19	Wolański admin. paraf. obr. gr. kat. w Brzeszczu	— 40
„ Zagórze	2 36	Rujłowski pleban obr. gr. kat. z Roniszek królewskich	1 —
„ Pomonięta	2 36	Gmina Roniuszki król.	— 37
Łuczakowski, pleban, i gmina Jawcze	4 12	Woloszynowski, pleb. obr. g. k. z Podolec	— 48
Dekanat rohatyński obr. gr. kat. ze składki, do której się przyczynili :		Gmina Podolec	— 12
Gmina Żółczów	5 46	Małaczyński ekonom	— 40
„ Podgradzie	5 54	Lewicki pleban obr. g. k. z Czajkowie	2 1
„ Paków	5 25	Gmina szlachecka Czajkowie	1 12
„ Luczyńce	4 54	Lewicki, pleban obr. g. k. z Podhajczyk	2 —
„ Kuropatniki	4 40	Gminy Podhajczyki, Kolbajowice i Wistowice	4 53
„ Bursztyn	4 40	Szwedziński, pleban obr. g. k. z Zagórza	— 20
„ Wirzbiłowce	3 4	Gmina Wańkowice i Burczyce	1 —
„ Jabłonów	8 —	Kaszubiński pleban obr. g. k. z Chlipel	1 —
„ Kunaszów	3 —	Gmina Chlipel	— 40
„ Szumlany	3 4	Drzymalik, pleban obr. gr. kat. z Laszek zawiązanych	— 20
„ Rohatyn	2 20	Gmina rzymsko- i grec. kat. Czyszki	1 24
„ Lipica górna	2 24	Dekanat mokrzeński obr. g. k. ze składki, do której się przyczynili :	
„ Sarnki średnie	2 —	Gilewicz, pleb. obr. g. k. z Nowoszyce	2 —
„ Roniuszki	1 12		
„ Międzyhorce	2 21		
„ Bolszowce	2 24		
„ Junaszków	1 40		
„ Świsteluniki	1 —		
„ Sarnki górne	1 28		

	zr. kr.		zr. kr.
Jasienicki, pleb. obr. g. k. z Łużka dółnego	— 51	Z okręgu państwa Putiatyniec:	
Korciszewski, dtto. z Doroszowa . . .	2 —	Ładomirski Brutus, dzierzaw. Koniuszek	5 —
Ilnicki, dtto. z Sielca . . .	— 44	Jaworski Józef, dtto. Babuchowa	8 —
Hruszkiewicz, dtto. z Mokrzan . . .	2 20	Bazonij Karol, mandataryjusz.	2 —
Kondrowicz, dtto. z Tatar . . .	2 —	Gmina Koniuszki	11 12
Hankiewicz, dtto. z Bykowa . . .	— 48	„ Łuczyńce	7 8
Grebowski, dtto. z Dublan . . .	4 —	„ Putiatynce	6 —
Szeremet, dtto. z Opaki . . .	1 —	„ Babuchów	5 20
Liskowacki, dtto. z Nahujowic . . .	1 20	„ Ujazd	2 54
Dekanat samborski obr. g. k. ze składki	16 2	Zieliński Józef, mandat. z Kalnego . . .	1 20
Towarnicki, pleban starosolski obr. g. k. i gmina tameczna	5 —	Hryniewiecki Lud., ekonom dtto.	1 —
Turczanowicz, pleban strzelbicki obr. gr. kat.	4 50	Martynowicz Michał, pisarz	— 20
Kamer. Urząd gospod. w Spasie ze składki, do której się przyczynili:		Gmina Kalne	2 20
Ruciński, zawiadowca	1 —	U Prezydjum c. k. Rządu krajowego:	
Wittek, skarbnik	— 40	Rząd krajowy wiedeński	10 —
Vinzenz, kastner	— 40	Czernowiecka kam. Administ. powiat. 140 27	
Jellinek, poborca podatków	— 30	Rząd krajowy iliryski	2 35
Biliński pisarz urzęd.	— 30	„ „ morawsko szlązki	4 —
Wegemann, dtto.	— 30	Orłowski, c. k. kancel. obwod. ofiarował cenę za pojmanie zbiega ross. w kwocie 4 rubl. 80 kop. czyli	7 23
Maresch, leśniczy kam.	— 30	Rząd krajowy powyżej Anizy	71 20
Schuster, dtto.	— 30	Miasto Drohobycz	300 —
Hohenauer, dtto.	— 30	„ Czerniowce	200 —
Wozni i hajducy	— 32	Skibicki Antoni, właściciel Wasylkowiec	15 —
Gmina Nowosiółki gościnnie	4 24	Rząd krajowy styryjski	463 22 ² / ₄
„ Dołobów	— 26 ¹ / ₂	„ „ Austrii dółnej	277 32 ¹ / ₄
Dominijum Krużyki ze składki mianowicie:		„ „ tyrolski	21 43
Zakrzewska Antonia, właścicielka dóbr	5 —	„ „ styryjski	338 26
Jej córka Florentyna	2 —	U c. k. Urzędu obwodowego czerniowieckiego:	
Gmina Krużyki	3 20	Popowich Mikołaj, właściciel Strojestie	50 —
Szelegowski, ekonom	— 24	Gmina Strojestie	10 —
Stroński, gumieny	— 10	Popowich Manolaki, właściciel Słupki	50 —
Sturdy dworsey	— 20	Gmina Słupka	10 —
U c. k. Urzędu obwodow. brzeżańskiego.		Zacharowicz, pleban z Dracziniec . . .	— 40
Hr. Potocki Stanisław, właściciel Brzeżan	100 —	Dominijum Wama ze składki, mianow.:	
Hr. Dzieduszycki Ludwik, właściciel Medowój	10 —	Palli de Polian Franciszek	30 —
Hr. Dzieduszycka Domicela, właścicielka Płotyczy	5 —	Weissenbach Jan	5 —
Gminy Płotycza i Medowa	15 —	Seeling	4 —
Uczniowie szkół gimnaz. w Brzeżanach	32 35	Dzierzawca Wamy	4 —
Michatek Wacław, pleban łac. z Bóbrki	5 —	Dominijum Czudyn ze składki, mianowicie:	
Małuja Jan, dzierzawca Zaluża. 1 dukat	— —	Worobkiewicz, kam. mandataryjusz . . .	2 —
Gminy państwa Brzozdowieckiego . . .	20 —	Halla, pisarz urzęd.	1 —
Dekanat brzeżański obr. gr. k. ze składki, a to:		Ulsamer, dzierzawca Czudynu	2 —
Pleban koźłowski obr. gr. kat. dał . . .	5 —	Gmina Czudyn	4 20
Rapelanija obr. gr. kat. Kaplińce i Złoczówka	3 4	„ Krasnaputni	2 1
Pleban obr. gr. kat. z Augustówki . . .	— 30	„ Stara Krasna	6 —
Rapelanija obr. gr. kat. Horodyszczce . .	— 24	„ Nowa Huta	2 2
Rapelan miejscowy z Horodyszczca . .	— 24	„ Kupka	4 22
		„ Korczenie	2 —
		„ Szuczaweni	2 20
		„ Ramenka	8 30
		„ Harapczyn	1 30

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 13. grudnia. W dobrze zawiadomionych salonach mówią, że terazniejszy krytyczny stan kraju przedstawia takie trudności, iż można mieć za usprawiedliwioną jak najtroskliwszą uwagę, nim lord John Russell weźmie na siebie odpowiedzialność złożenia nowego gabinetu. Ze zresztą zacny ten lord, jak dziennik *Globe* donosi, wierny pozostanie wyrzeczonym w odezwie do swych wyborców zasadom o ustawach zbożowych, i że te zasady będą podstawą jego administracji, o tém ani wątpić nie można, a jeżeli kraj konstytucyjnym oświadczeniem swego zdania potwierdzi te zasady, tedy zniesienie ograniczeń jest zabezpieczone, aczkolwiek w potrzebnym do tego urządzeniu niejaka zwłoka nastąpić może. Prawie jeszcze dokładniej niż dziennik *Globe*, wyraża się *Morning Chronicle* względem powstającej niepewności, czy lord John Russell zechce się skłonić do złożenia nowego gabinetu.

Jaki koniec według wszelkiego prawdopodobieństwa weźmie na przyszłość terazniejsze przesilenie ministeryjalne, mówi *Journal des Debats* z dnia 12. grudnia w następujący sposób: „Przypatrzwszy się dokładnie stanowisku strońnictwa i kierunkowi narodowego ducha w Anglii, można przewidzieć, że Sir Robert Peel niezadługo będzie znowu zmuszony nowy gabinet złożyć. Bez niego, mówi toż pismo, nie ma w samej rzeczy jak tylko dwie możliwe kombinacje, to jest: albo whigowskie ministeryjum lorda Johna Russel albo też czysty torysowski gabinet z księciem Wellingtonem, jako naczelnikiem i lordem Stanleyem jako mowcą. Prócz tego, whigowskie ministeryjum, po najnowszej demonstracji lorda Johna Russel, ujrzałoby się w znacznej mniejszości w izbie niższej i miałyby prawie całą izbę wyższą przeciwko sobie. Musiałoby się uciec do rozwiązania parlamentu. Ale to jest rzeczą niewątpliwą, iżby ono nawet w nowym parlamencie miało mniejszość za sobą i że strońnictwo rolnicze, aczkolwiek po czterech latach osłabione, jednakże w powszechnych wyborach, byłoby liczniejszym. A więc nie pozostałoby jak tylko ultra-torysowski ministeryjum, które, opierając się wyłącznie na strońnictwie właścicieli dóbr, miałyby system utrzymania ustaw zbożowych. Być może, iż zechcą złożyć takowe ministeryjum, ale my sądymy, iż ono nie ostałoby się długo, a jeźliby się ostało, tedy byłoby niebez-

piecznym. Tylko polityka konserwacyjna, która oraz postępowi sprzyjała, zdołałaby tak wielką w Anglii agitację ludu, jaką jest terazniejsza, przeto utrzymywać na wodzy, iżby nią kicrowała. To mieszane strońnictwo, to strońnictwo mądrego przejścia, przeszkodziło starciu się dwóch ostatecznych żywiołów i przygotowało zwolna konieczne zlanie się w jedno ciało. Sposób przedsięwziętej przeciw ustawom zbożowym wyprawy, miał dotychczas tylko ekonomiczny charakter; nowe to położenie nada jej charakter demokratyczny. Walka, która między systemami istniała, będzie na przyszłość toczona między klasami; a podczas gdy o sprawę wolnego handlu i o rozszerzenie roboty jeszcze tylko w izbie wyższej będą toczyć się spory, rozpocznie się walka między średnią i pracującą klasą z jedną, a między arystokracją wielkich właścicieli dóbr z drugiej strony. Sądymy przeto, że najpodobniejsze do prawdy rozwiązanie ministeryjalnego przesilenia w Anglii będzie takie, iż po wielokrotnych próbach, otrzyma na koniec Sir Robert Peel rozkaz złożenia nowego gabinetu. Odłączenie księcia Wellingtona będzie bez wątpienia źródłem wielkich trudności, atoli gabinet, liczący do swoich członków Sir Roberta Peela, lorda Aberdeena, Sir Jamesa Grahama a może i pana Gladstone, będzie miał dostateczny wpływ i talent do utworzenia silnego rządu.

Francyja.

Z Paryża dnia 13. grudnia. Rozwiązanie się angielskiego ministeryjum zdziwiło nas tém mocniej, im niespodzianiej ta wiadomość tutaj nadeszła. Jaki wpływ wywarła ta wiadomość, okazuje się dostatecznie ztąd, iż na giełdzie kupieckiej natychmiast wszystkie obligacje spadły. W samej rzeczy nikt nie zapoznaje, że uchylenie się Peelowsko-Wellingtonskiego ministeryjum jest także dla Francyi i jej stosunków do Anglii bardzo ważnym wypadkiem. Między tym gabinetem a francuzkim panowała największa zgoda, i została szczęśliwie utrzymana, pomimo niektórych piorunowych chmur, które najszczególniej zeszłego roku zniszczeniem jej groziły. Utrzymanie tego przyjacielskiego stosunku będzie teraz zależęć zupełnie od składu nowego angielskiego gabinetu. Nie sądzą tu powszechnie, aby mogła nastąpić czysto-whigowska administracja, na której czele byłby lord John Russel. Ale trudno także, aby ultra-torysowski gabinet, mający za naczelnika księcia Wellingtona, przypuściwszy nawet, co jeszcze bynajmniej

nie jest pewna, iżby sędziwy ksiązę chciał na siebie przyjąć ten ciężar, aby mówię, ten gabinet pomysłniejszy miał widoki niż czysto-whigowskie ministerjum. Wszyscy z angielskimi stosunkami obeznani mężowie zgadzają się na to zdanie. Za najpodobniejszą do prawdy rzecz uważają tu, iż wkrótce nastąpi nowy skład mieszanego gabinetu z umiarkowanych torysów i umiarkowanych whigów, w którym pierwsi Sir Roberta Peel, a drudzy lorda Johna Russell głównymi reprezentantami mieć będą. Zachodzi tylko jedna trudność w obsadzeniu posady ministra spraw zagranicznych. Trudno, aby lord Aberdeen chciał w tym samym gabinecie zająć krzesło obok lorda Johna Russell, a z drugiej strony również nie można przypuścić, aby Sir R. Peel zechciał mieć lorda Palmerstona swoim kolegą. Możliwość połączenia Sir Rob. Peel i lorda Johna Russell zasadza się wogóle tylko na tém przypuszczeniu, gdyby pierwszy z nich skłonił się do zupełnego zniesienia ustaw zbożowych, za którym jak wiadomo lord John Russell już się uroczyście i publicznie oświadczył. Na wszelki sposób i wtedy pozostałby Sir Robert Peel właściwym naczelnikiem nowego gabinetu. Łatwo można sobie wyobrazić, że z wielkiem natężeniem czekają tu jaki koniec weźmie w Anglii przesilenie ministerjalne, zwłaszcza że i Francya ma w tój mierze wielki interes.

Prawie wszystkie tutejsze dzienniki rozwodzą się dziś nad rozwiązaniem Peelowskiego ministerjum; lecz jaki może mieć wpływ przejście administracyi z rąk torysów w ręce whigów na stosunki między Angliją i Francją, o tém nadmienią dziś tylko *Courrier français* i *Siecle*. Pierwszy z tych dzienników mówi: »Dymisya torysowskiego ministerjum zadała guizotowskiemu ministerjum tak wielki cios, iż trudno, aby po nim upamiętać się mogło. Jeżeli lord John Russell i lord Palmerston zostaną następcami Sir Roberta Peela i lorda Aberdeena, tedy nie zechcą oni przystać na tę odwłokę i na to wstrzymywanie się, do którego torysowskie ministerjum dla gabinetu z dnia 29. września, tak dobrowolnie się przychyliło dla tego, ponieważ było pewne, że pomału ściągnie przeto wszelką korzyść na swojej stronie. Być może, iż whigowskie ministerjum, które właśnie zabięra się do składu, zwróci dyskusyję na zewnętrzne stosunki (czego najszczególniej wtedy spodziewać się możemy, jeżeli lord Palmerston dostanie się do stęru rządu), dla uniknienia ważniejszej trudności, w jaką pod względem zbożowych ustaw

się zawikłało. Na wszelki sposób bardzo żywa będzie walka po obu stronach kanału. Oby wynikające ztąd wypadki tym razem mniej cierpkie wydały dla nas owoce. Dziennik *Siecle* mówi: że zmiana gabinetu w Anglii nie sprwadzi w zagranicznej polityce żadnych nowych trudności. Od niejakięgo czasu przychylił się znowu do Francyi whigowie. Przytém dodać należy, iż polityczne tradycyje, które w Anglii są potężne, pod względem stosunków Anglii do stałego ładu działy tylko bardzo małą między stronictwami różnicę; sam tylko pan Guizot na tém utraci, gdyż już nie będzie miał pozoru do polegania na serdeczném porozumieniu się.«

Wszystkie dzienniki czynią uwagi nad królewskim rozporządzeniem dotyczącém organizacyi władz uniwersyteckich podług cesarskiego organicznego dekretu z dnia 17. marca 1808, które na sprawozdanie pana Salvandy ministra publicznego oświecenia wydano. Podług tegoż rozporządzenia zostaje liczba członków rady uniwersyteckiej do trzydziestu pomnożoną. Prezydent jęj jest wielkim mistrzem uniwersytetu i ministrem publicznego oświecenia, wice-prezydent przyjmuje tytuł kanclerza uniwersytetu, a sekretarz zowie się jeneralnym sekretarzem uniwersyteckiej rady, również i nauka ludu będzie miała w radzie uniwersyteckiej swego zastępcę. — Dzienniki opozycyjne powstają bardzo mocno na powyższe królewskie rozporządzenie. *Constitutionnel* mówi: »Pan Salvaudy wyplaca zaciągnięte w Rzymie od p. Rossi długi. Temi dniami złożył on z urzędu królewską radę publicznego oświecenia i prawdziwą dowolnością rządową pozbawił uniwersytet urzędnika (*il vient de destituer le Conseil royal et de decapiter l'université par un véritable coup d'état*). Reorganizując podług swego widzimisie radę, przygotowuje on koncesyje, które w publicznej nauce mają być duchowieństwu nadane. Cel nowego rozporządzenia ma na pozór zmierzać do nadania znowu uniwersyteckiej radzie tęj formy, którą była uzyskala pierwszemi dekretami Cesarza Napoleona, ale właściwym zamiarem ministra jest, osłabić i wyprzeć z karbów instytucyją, która dla utrzymania uniwersytetu jest zaprowadzoną. Rola, którą uniwersytet dotychczas w życiu państwa odgrywał, wystawiona jest na niebezpieczeństwo. A co najdziwniejszego, że wielka ta zmiana następuje na mocy rozporządzenia, podczas gdy nierównie byłoby stosowniej, gdyby ten przedmiot jako wniosek do ustawy izbom był przedłożony.« — Nawet *Journal des Debats* nie jest zadowolony tęp rozporządzeniem;

NOWINY.

mówi on: „Rozporządzenie to jest bardzo surowym środkiem, którego wynikiłości na teraz nie będziemy brali pod roztrząsanie. Mamy zupełne zaufanie w dobrych zamiarach pana Salvandy, ale w ogóle nie przypada nam do smaku odnowienie instytucyj z czasów Cesarstwa. Życzymy szczerze, aby pomieniony środek wzmocnił uniwersytet i nie dał żadnego powodu jego przeciwnikom do cieszenia się.“

Słychać, że między marszałkiem Bugaem a generałem Lamoriciérem zaszło istotne nieporozumienie. Jeden z algierskich korespondentów dziennika *la Presse* donosi, że przyczyną tego jest zawiść marszałka, dla tego, iż generałowi Lamoriciérem przypisują znaczną część wojennego sukcesu, którą Bugaem sobie przywłaszczał, następnie łagodniejsze Lamoriciéra obchodzenie się z krajowcami i zamieszczone w jego raporcie do ministra wojny zganiecie okropności w jaskiniach Dahary. Mówią, że rozgniewany marszałek miota obelgi na swego towarzysza broni, a strońnicy jego idą za tym przykładem. Ale i Lamoriciére ma swoich obrońców tak w armii jak i między ludnością obywatelską; sądzą powszechnie, że on jest na najlepszej drodze do zrobienia kariery, u dworu ma łaskę i zdaje się, że go rząd potajemnie zachęca, aby się w zajętym przez siebie utrzymał stanowisku, może tylko dla trzymania marszałka niejako na wodzy i okazania mu, że dla niego przygotowany jest następca. Strońnicy Lamoriciéra zowią się partyją Oranu, a strońnicy jeneralnego gubernatora partyją Algieru.

Szwajcaryja.

W *Gazette de Lausanne* czytamy: „Wyznaczony przez radę państwa dla wszystkich kapłanów do cofnięcia swoich prośb o dymisyjną termin *) upłynął z dniem 4. b. m. W skutek wydanego nagle przez radę stanu osobnego rozkazu, mają teraz wszyscy proboszczowie niezwłocznie złożyć funkcyje swoje, nieczekając na wyznaczony przez nich samych termin 15. grudnia.“ Dzieje się to widocznie dla przeszkodzenia kapłanom, aby z swemi gminami się nie żegnali.

Królestwo obojęd Sycylii.

Dziennik *Diario di Roma* donosi z Neapolu pod dniem 6. grudnia. „Dziś ó pół do siódmej wieczorem przybył tu Jego Mość Cesarz Rossyjski z Palermo.“

Zapowiedziany przez nas koncert muzyczny, odbyty dnia 23. b. m. w przedwiliży Bożego Narodzenia, odpowiedział ze wszelkich oczekiwań znawców i postępom, jakie galicyjskie muzyczne Towarzystwo ciągle robić nie przestaje. Niemniej miłą było dla nas niespodzianką, że dyrygentem onego był Wny Dr. Piątkowski, którego już tak dawno nie widzieliśmy na tém stanowisku; jakoż jeżeli dobre koncertu tego wykonanie przypisać wypada wszystkim współdziałającym, niemiała część tej zasługi należy się niezaprzeczenie p. Piątkowskiemu, znanemu u nas z wysokiego wykształcenia muzycznego. Wybór sztuk odegranych, był nietylko stosowny, ale też i bardzo szczęśliwy dla słuchaczy, którzy zadowolenie swoje po kilkakroć hucznie objawiali oklaskami. Mianowicie *Zmartwychwstanie Pańskie*, oratorjum przez Neukomma, jestto utwór muzyczny, który obok tonów urpoczystych, poważnych, kościelnych prawie, odzywa się czasem głosami ziemskimi uroczej harmonii; sąto prawdziwie głosy owych świętych niewiast, oplakujących śmierć Zbawiciela, i radujących się Jego Zmartwychwstaniem. Wszystkie w ten utwor wchodzące *sola*, wykonane wybornie przez pannę Ambros, panję Makay, pana Jedliczkę i pana Ruffa, którym doskonale wtórowały chóry, wielkie robiły wrażenie. — Jakkolwiek Towarzystwo muzyczne nie zebrało tym razem wszystkich sił swoich, użytych w poprzedzających dwóch latach w podobnych koncertach, jednak aby dać wyobrażenie o pięknej całości tego ćwiczenia muzycznego, przytaczamy tu, iż prócz chórów złożonych z 65 osób, orkiestra składała się z 40 strunowych i 25 dętych instrumentów.

Nasz Rossowski coraz więcej zdaje się podobać publiczności wiedeńskiej, a dłuższy pobyt jego w tej stolicy, posłuży zapewne do coraz lepszego ocenienia jego talentu. Mimo sprzeczności zdań, o której już nadmienialiśmy, sprzeczności recenzyj, które, o ile wiemy z prywatnych doniesień, jak zwykle w wielkich stolicach, nie są tak bezstronne i bezinteresowne iżby się dla człowieka więcej naginającego do okoliczności jak nasz Rossowski, nie znalazł jaki *modus in rebus*, bez którego się dziś trudno przepchać na świecie; mimo tych jednakże sprzeczności, przeważa w recenzjach część pochwalna. I tak, jest jeszcze jedna recenzja o pierwszym koncercie jego, w Gazecie teatralnej wiedeńskiej, w której sprawozdawca powiada: że dwóch wielkich słyszał wioloncze-

*) Obecnie Gazetę Lwowską nr. 147.

listów, pierwszego Serwego, drugiego Kellermanna, ale żaden z tych wirtuozów nie ma tój co Rossowski władzy wzruszenia słuchacza, i wstrząśnienia go aż do głębi serca. Gra jego jest w stanie aż do łez poruszyć, tony jego są tak miękkie i tak słodkie, jak szlachetne rysy jego twarzy: Rossowski płacze i modli się na swoim instrumencie; co przeżył, to rozpowiada w utworach swoich, mianowicie w *Souvenir de Varsovie*. Pominąwszy ten jego rodzaj rzewny i prosty, artysta ten jest prócz tego mistrzem na swoim instrumencie; do intonacji prawdziwie dzwónekowej, łączy on wielką pewność w wykonaniu, a osobliwie niepospolitą biegłość w tonach flażoletowych, przez co właśnie wykonywany przez niego *Karnał wenecki*, staje się trudny, rozmaity, a tём samém zajmujący. — Drugi koncert Rossowskiego odbył się d. 18. b. m. Mniej więcej powtarzają się recenzyje dawniejsze, i godzą się prawie na to, co znowu wyczytujemy w nowém sprawozdaniu Gazety wiedeńskiej: że p. Rossowski ma niepospolity talent, że najsilniej cieniuje się gra jego w tonach flażoletowych i adagiach, i że zdaje się, jakoby ten artysta chciał nagiąć instrument swój, i to nie bez słusznych powodów, wyłącznie do wyrazu miękkiego i szczególnego uczucia. Nawet po tój małej próbie właściwości talentu swego, jaką nam złożył dotąd (kończy sprawozdawca), możemy życzyć mu odwagi na tój rodzimój przez niego drodze, albowiem rodzimosc w tworzeniu, i umiejętnie wyćwiczona gra, są dzielną rękojmnią jego uzdolnienia. Czyliż więc może (dodamy w końcu z naszej strony) nie trzeba szukać przyczyny, owych mniej pochlebnych ozwań się recenzyjnych, w tój właśnie przyznawanej mu rodzimosci, która jak to wiemy z doświadczenia, w poezji jak w malarstwie, w śpiewie jak w muzyce, rutynowym, bitego gościńca trzymającym się recenzentom, od razu podobać się nie może. —

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyj prywatnej).

Z Ołomuńca. Tary na woły d. 17. grudnia.

Na ten targ przypędzono tylko 372 wołów, w samych małych partyjach, i niemal wszystkie zostały rozkupione. Kupcy z Pragi już się do nas o woły nie zgłaszają, wiedeńscy zaś wtedy tylko tutaj przybywają, kiedy zawczasu mają wiadomość że dobrych wołów spodziewać się mogą. Tym razem nie było tu ani jednego

kupca z Wiednia. Zdaje się iż teraz przez kilka tygodni male będziemy mieli targi, zwłaszcza że i drogi są popsute.

Z Londynu dnia 12. grudnia. Ustąpienie ministeryjum Peela, spowodowane niejednością członków jego co do ustaw zbożowych, zatamowało wszelkie sprawy handlowe. Nader rozmaite są mniemania o tём, jak sobie przyszłe ministeryjum postąpi: Stronicy bezwarunkowej wolności handlowej, przepowiadają zupełne zniesienie wszelkiego cla; Ultra-torysowie mają nadzieję, iż dotychczasowy monopol utrzyma się dla ochrony klas rolniczych, — nareszcie wielka część stanu handlowego sądzi, iż nowe ministeryjum pośrednią obierze drogę. Jak dotąd, trudno jest w tój mierze co naprzód odgadnąć. Nad następującą wszakże okolicznością warto się zastanowić: Oto, demonstracyja lorda Russel: agitacyja w całym kraju, a nade wszystko ustąpienie ministeryjum, są dowodem, iż utrzymywanie monopolistów, jakoby ostatnie zbory zboża w W. Brytanii na potrzeby tego kraju wystarczyć mogły, jest bezzasadne; idzie zatem, iż terazniejsza stagnacyja w handlu zbożowym i spowodowane przez nią spadnięcie cen, nie da się naturalnym powodem usprawiedliwić; stagnacyja ta wynikła z obawy urojonego złego, to jest z obawy zbyt nich dowozów z zagranicy. Atoli zważywszy, że w wielu okolicach Europy północnej również niedostatek panuje, że nadchodząca zima zatamuje nam wkrótce dowozy z tamtąd, że kraje europejskie południowo-wschodnie także niedostatnie miały zbory, i gdy Włochy, Francya, Belgija i Holandya zaopatrzą się w tyle ile im potrzeba, trudno aby zbywające od tego wszystkiego zboże do Anglii przywiezione, mogło na targach krajowych zniżyć cenę zboża krajowego, — wszystkoto mówię zważywszy, musimy dzisiejszy stan rzeczy w Anglii tylko jako przemijający uważać i zdanie nasze w ten sposób wyrzec, iż w ciągu tój zimy ceny zboża pójdą wyżej, aniżeli w jakiejś bądź peryjodzie w tym roku były. Cisz handlowa tak długo tylko potrwa, dopóki kwestyja o ustawach zbożowych nie zostanie rozstrzygnięta, lub dopóki wyraża potrzeba zboża w znaki się nie da.

(Preuss. Handl. Zeit.)

* * *

Piwo z ziemniaków bez użycia słodu.

Rada gospodarczy w Królestwie Polskiem Fr. Betzhold robi z ziemniaków tanie, sma-

czne, klarowne i trwałe piwo, nie biorąc do niego ani ziarnka słodu. Od użycia surowych ziemniaków aż do zadania drożdży, nie potrzeba do zrobienia tego piwa więcej czasu jak 24 godzin. Da ono się robić na takich naczyniach, jakie są w zwyczajnych dotąd browarach, a z korek ziemniaków można mieć według tego jakiej ma być mocy, 30, 45 do 60 garncey piwa. Manipulacja jest tak łatwa, że każdy wieśniak w dwóch dniach nauczyć się jej może.

Wychodzące w Warszawie pismo: »Korespondent handlowy, przemysłowy i rolniczy«, z którego tę wiadomość wyjmujemy, zakończyła swą w tej mierze podania następującemi uwagami: »Jak wiadomo, piwo z ziemniaków ma tę nieocenioną własność, iż się przez wiele lat jak najlepiej konserwuje. Również i słód ziemniakowy, przechowuje się lat kilka bez najmniejszego uszkodzenia. Ztąd ta wielka korzyść, iż w razie obrodzenia ziemniaków, można sobie zrobić zapas słoda ziemniakowego na lat kilka. Nadto, ponieważ słód ten jest łatwy do przewożenia, i zatem z czasem stać się może ważnym artykułem handlu, mianowicie dla okolic, które znaczną ilość ziemniaków mogą uprawiać, dotąd nie mają na nie korzystnego odbytu. — Spodziewać się więc należy: iż piwo ziemniakowe zajmie u nas wkrótce ważne miejsce w technice rolniczej, i stanie się nowym i obfitym źródłem dochodu wiejskiego; a obok tego dla swój taniocią zapewne wiele się przyczyni do wykorzeczenia w niższej klasie nieszczęsnego nałogu do gorzałki, bo zasmakowawszy sobie w tém piwie, pewnie każdy przekładać je będzie nad obrzydliwą, zdrowie i dobre mienie niszczącą gorzałkę.«

Ⓛ Jedwabnictwo w Przeworsku.

Nieprzestając trudnić się ciągle tą gałęzią przemysłu w tém przekonaniu, iż jedwabnictwo w Galicyi zaprowadzone być może, podaję niniejszemu do wiadomości publicznej rezultaty moich tegorocznych czynności:

Rok bieżący był bardzo przyjaznym dla moich jedwabnic (robaków), tak, iż w tej mierze równał się rokowi 1836, w którym gąsienice nie podpadały zwyczajnej chorobie, i bez najmniejszej pomocy sztucznego ciepła, co się rzadko

trafia; oprzędły się, — gdy i we Włoszech czasem się zdarza, iż przynajmniej w porze oprzędzenia, miejsce gdzie się robaczki pielęgnują, musi być sztucznie ogrzane. Żywiłem ja w tym roku moje robaczki liściem morwy własnego chowu, przezemnie posianych, przeznaczonych i pielęgnowanych. Robaczki te wydały mi jak nigdy jeszcze, wielkie i wcale obfite oprzędy (kokony), z których uzyskałem jedwab, ze wszech miar zadowolający.

Co zaś do posiewu drzewek morwowych, rok 1845 zdał się być dogodniejszy od roku 1844, jednak nieporównanie gorszy od innych lat; albowiem w początku czerwca noce były zimne, a od 8go czerwca było parę lekkich przymrozków, które wjeźszle już słance w większej części poniszczyły; zawsze przecie roczne i starsze krzewy morw zyskały na wzroście i rozkrzewieniu się nieporównanie więcej niż w roku 1844. Nawet te morwy, które na żywienie gąsienic jedwabniczych z liści oberwano, pokryły się wkrótce powtórny, jędrnym i gęstym liściem. Ze wszystkich gatunków morw, które posiadam, z mego 10letniego doświadczenia zapewnić mogę, że w naszym kraju najlepiej odpowiada zamiarowi *Morus elata*, po niej, już nie tyle wprawdzie, *Morus morettiana*, a najgorzej *Morus alba chinensis*.

JO. Książę Józef Lubomirski Ordynat i Pan na Przeworsku, zajęty gorliwie zaprowadzeniem u siebie chodowli jedwabnic, mając już znaczną liczbę drzewek morwowych, zapisał z Paryża znaczną ilość nasienia morwowego *Morus elata*. Oby tylko to drzewko w pełnym powschodzeniu z posianego nasienia, odpowiedziało tak jak mnie, bo i ja przed pięć latami z tamtąd moje nasienie sprowadziłem.

Gdy już żadnej nie podpada wątpliwość, że i w naszej prowincyi chodowanie drzew morwowych tudzież pielęgnowanie jedwabnic, przy należnym około tego chodzeniu, tak jak winnych krajach utrzymać się może, przeto co do tej peryjody kończę moje w tym roku sprawozdanie. Na przyszłość zaś nie zaniedbam udzielać corocznie wiadomości, jak dalece zaprowadzona u nas przemysłowość jedwabnictwa, przynieść może pożytek i korzyść, byle tylko starannie około tego chodzić.

W Przeworsku dnia 18. grudnia 1845.

Fr. Ksawery Kuhn, aptekarz.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest wraz z „Rozmaitościami“: tytuł tegoż pisma i całoroczny spis artykułów.